

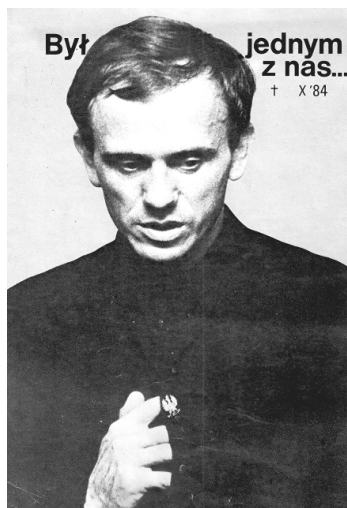
# RODZINA BOGIEM SILNA

## BIULETYN RODZINY RODZIN

CZERWIEC 2010

Nr 5 (102) 2010

Dobrowolna ofiara



Jezu, ufam Tobie!

### BÓG GO POWOŁAŁ

Słowa wdzięczności za Dar Obecności Księdza Jerzego Popiełuszki pragnę rozpocząć od spotkania Siostry Jany Płaskiej – Urszulanki – z rodzicami Księdza Jerzego Marianny i Władysława Popiełuszko. Siostra tak pisze: „31 października rodzice Księdza Jerzego i bracia przyjechali do Kurii – do Księdza Prymasa lub do Księdza Kanclerza. Dowiedzieli się o śmierci Księdza Jerzego 30 października. Mama i ojciec Księdza Jerzego weszli do nas do Ośrodka. Ojciec nic nie mówił, płakał. Mama pełna bólu, ale spokojna”.

6 czerwca 2010 roku Ksiądz Jerzy Popiełuszko zostanie ogłoszony błogosławionym. Będzie dany Kościołowi, Narodowi i całemu światu jako Orędownik nasz przed Bogiem. Jego wędrówka ku krzyżowi zaowocowała świętością. Na tym polega naśladowanie Chrystusa. Jezus nie odkupił świata słowami, ale swoim cierpieniem, krzyżem i ofiarą. Modlitwy o beatyfikację Księdza Jerzego zostały wysłuchane. „Z tej śmierci wyrosło dobro, tak jak z krzyża zmartwychwstanie”.

Pamiętam jak po informacji o porwaniu Księdza Jerzego przez dziesięć dni w dzień, a często i w nocy, modliliśmy się o Jego powrót do kościoła Świętego Stanisława na Żoliborzu. Nie tylko Warszawa, ale i rozproszeni po całym świecie Polacy, nie tracili nadziei. 30 października 1984 roku, wieczorem ogłoszono: „Ksiądz Jerzy nie żyje. Ciało Jego znaleziono w wodach zalewu we Włocławku. W kościele Świętego Stanisława odprawialiśmy Mszę Świętą koncelebrowaną. Było wielu księży. Po Mszy jako pierwszy tę wiadomość ogłosił ksiądz Andrzej Przekaziński. Słowa jego zostały przerwane głośnym szlochem wiernych wypełniających kościół i plac przykościelny. Jako drugi usiłował uspokoić ludzi ksiądz Antoni Lewek. Rozpoczął słowami: „Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie”...

Słowa te też zostały przerwane płaczem ludzi. Jako trzeci podszedłem do mikrofonu, łkanie ludzi trwało, zacząłem mówić: „Bracie Jerzy, który jesteś przed Bogiem i Matką Niepokalaną, którą umiłowałaś... – płacz uciszał się, ludzie zaczęli słuchać – nie ze starości, ale z miłości umarłeś, dlatego żyjesz, bo miłość się nie kończy. Dlatego odszedłeś, ponieważ nie pamiętałeś o sobie. To jest ziarno wrzucone w ziemię, bo „głupim się zdawało, że umarł”. Dlatego, że kochałeś – żyjesz. Żyjesz”. Zaczęłem odmawiać Ojcze nasz, któryś jest w niebie... Powiedziałem – powtórzmy trzy razy tę najtrudniejszą prawdę – najtrudniejszą: I odpuść nam nasze winy, jako i my... Jeszcze raz: I odpuść nam...” Wierni zaczęli się modlić. Nastąpiła głęboka cisza. Oczekiwanie pełne bólu, ale i pokoju, który ogarnął ludzi i towarzyszył przez te trudne dni. Jak od śmierci Pana Jezusa na krzyżu do Jego Zmartwychwstania.

Nazajutrz, 31 października wieczorem, również odprawialiśmy Mszę Świętą. Uczestniczyli w niej Rodzice Księdza Jerzego. W czasie homilii powtórzyłem z ludźmi słowa: „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. W prezbiterium modliła się Mama i Ojciec Księdza Jerzego; Mama zwróciła się do wiernych wypełniających

świętynie, trzymała w prawej ręce różaniec, między palcami wystawał krzyżyk, wypowiedziała słowa: „przebaczam, przebaczam”. Kamień spadł mi z serca. Zwyciężyła Miłość.

Dzisiaj, po 26 latach, wspominając tamte wydarzenia, dziękując za Dar Beatyfikacji Księdza Jerzego wiemy, że męczeńska śmierć dobrego pasterza jest przesłaniem dla żywych, dla Narodu, Kościoła i świata całego. To świadectwo jest także wołaniem do młodzieży, ludzi pracy i kultury, do sprawujących władzę o obecność Chrystusa w naszym życiu. Nieprzerwana modlitwa, płonące dniem i nocą lampki przez wszystkie lata, niewiędnące kwiaty i miliony pielgrzymów przybywających bez przerwy do grobu, są znakiem, że nawet to, co ludzie chcieli zniszczyć, ukryć, stało się jawne. Dobro zwyciężyło.

Beatyfikacja Księdza Jerzego pokazuje, że cierpienia podejmowane z miłości nie idą w zapomnienie. Beatyfikację tę należy widzieć i czytać w całej prawdzie Jego życia. Trzeba Go widzieć od strony tego wewnętrznego człowieka, o którego prosi Apostoł Paweł w liście do Efezjan. Tylko ten właśnie człowiek wewnętrzny – mówił Jan Paweł II we Włocławku w 1991 roku o księdzu Jerzym – mógł być świadkiem naszych trudnych czasów, naszego ostatniego dziesięciolecia. Ksiądz Jerzy oddał życie za nas, abyśmy mogli żyć w Prawdzie, Wolności, Miłości do Boga i Ojczyzny. I to jest droga życiowa Księdza Jerzego, w tym się wychowywał, w tym

rósł, w tym dojrzewał. A to dojrzewanie nie było łatwe.

Na obrazku prymicyjnym Ksiądz Jerzy napisał: „Posyła mnie Bóg, abym głosił Ewangelię i leczył rany zbolełych serc”. Życiem swoim i męczeństwem przetłumaczył te słowa, stały się one ciałem.

Dziękujemy za nowego Świętego, kapłana naszych czasów. Jak bardzo Jego orędownictwo jest nam dzisiaj potrzebne, aby zachować godność człowieka, o której tak często mówił Błogosławiony Ksiądz Jerzy: „Zachować godność człowieka, to pozostać wewnętrznie wolnym nawet przy zewnętrznym zniewoleniu. Pozostać sobą – żyć w prawdzie – to jakieś minimum, aby nie zamazać w sobie obrazu dziecka Bożego. Zachowanie godności to życie zgodne z sumieniem... To dbanie o sumienie narodowe. Bo wiemy, że sumienie narodowe zawodziło, dochodziło do wielkich nieszczęść w naszej historii. Jednak gdy sumienie narodowe zaczynało się budzić, ożywiać się poczuciem odpowiedzialności za Dom Ojczysty, wtedy następowało odrodzenie narodu”.

Beatyfikacja Księdza Jerzego jest Darem i Zadaniem, aby Jego męczeństwo i błogosławione dziedzictwo uczynić programem naszego życia osobistego, rodzinnego i Narodowego. Jest nadzieją, która ma imię: „nie daj się zwyciężać złu, ale zło dobrem zwyciężaj”.

**Ks. Feliks Folejewski SAC**  
**Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin**

---

## Kończy się Rok Kapłański

Kończący się rok kapłański stał się okazją do odnowienia naszego rozumienia i przeżywania sakramentu kapłaństwa, do odkrywania głębi i ważności kapłaństwa w Kościele; zarówno kapłaństwa hierarchicznego, jak i kapłaństwa powszechnego. Pragnę się podzielić moją refleksją nad kapłaństwem, sformułowaną przed laty jako kazanie prymicyjne. Niech ta refleksja stanie się pomocą do coraz pełniejszego przeżywania naszej jedności i współpracy w Kościele, jedności w modlitwie i we wspólnej posłudze i odpowiedzialności za Kościół.

### Kazanie prymicyjne (z okazji prymicji księdza Stanisława Banacha)

*Odchodząc stamtąd, Jezus ujrzał człowieka siedzącego w komorze celnej, imieniem Mateusz. I rzekł do niego: Pójdź za Mną”. On wstał i poszedł za Nim. Gdy Jezus siedział w domu za stołem, przyszło wielu celników i grzeszników i siedzieli wraz z Jezusem i Jego uczniami. Widząc to, faryzeusze mówili do Jego uczniów: „Dlaczego wasz Nauczyciel jada wspólnie z celnikami i grzesznikami”. On usłyszawszy to rzekł: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci co się źle mają. Idźcie i starajcie się zrozumieć co znaczy: <Chcę*

*raczej miłosierdzia niż ofiary (Oz 6,6).>Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników. (Mt 9, 9 – 13)*

Pan Jezus powiedział do Mateusza: „Pójdź za mną”, a on wstał i poszedł. Czy to takie proste? Gdyby Mateusz chciał pisać więcej o sobie, może opowiedziałby o tym, że był zaskoczony, uradowany, zachwycony...

Może poczuł, że musi pójść, że tak trzeba, że to jest właśnie ten ważny moment, ta jedyna ważna sprawa w życiu...

Może opowiedziałby o swoich przeżyciach na uczcie: o ożywieniu i radosnym wzruszeniu, o wstydzie, bólu i rozczarowaniu, jakie przeżywał, kiedy słyszał głosy oburzenia, potępienia, wyniosłej pogardy, o cichym żalu, który boleśnie dokuczył...

Gdyby Mateusz opowiedział nam swoją historię, to chyba każdy z nas odnalazłby w niej własne przeżycia i doświadczenia, bo przecież wszyscy poszliśmy za Chrystusem. Kiedy słyszymy o powołaniu, to wiemy że nie tylko chodzi o powołanie do kapłaństwa czy życia zakonnego, ale również do życia małżeńskiego, rodzinnego, do wielorakich zadań i posług w społeczności.

Dzisiejszą uroczystość - prymicyjną - zawdzięczamy rodzicom Stasia, rodzinie, innym rodzinom, w których każdy może od najmłodszych lat przeżywać miłość wzajemną, jedność z bliskimi ludźmi. To doświadczenie miłości ludzkiej konieczne jest, aby móc wznieść się ku miłości Boga, poznać Go, przeżyć Jego bliskość i głęboką więź z Tym, który jest źródłem i dawcą miłości.

Miłość Boga, zafascynowanie Nim, zakochanie się w Bogu - jest najważniejszym motywem wyboru kapłańskiej drogi życia i wytrwania na tej drodze.

*Boże, kocham Cię, nie wiedząc nawet kim jesteś.  
Kocham Cię, nie można Cię wzywać nie kochając.*

*Boże, kocham Cię i nie bardzo wiem, co mówię, nie bardzo wiem, czym żyję.  
Ale mówię, że żyję i że żyć, to: „kocham Cię”.*

*Boże, kocham Cię, a prawdą jest, że nie umiem kochać.  
W tym niedostatku kochania tym bardziej Cię kocham.*

*Boże, kocham Cię, a Ty mi dajesz kochać, jak nigdy nie kochano,  
Dajesz mi kochać Drugiego, jak zawsze go kochałeś.*

*(Pierre Talec, Wierzyć dzisiaj, Paryż 1974)*

Człowiek zafascynowany Bogiem musi głosić Jego chwałę i piękno - musi w sensie wewnętrznego przekonania, przynaglenia; nie może nie głosić! I głosi skutecznie i owocnie.

*Boże - Trójco, powtarzamy, że jesteś Wielki, Największy, Nieskończony.  
Chwałę Twoją głosimy, mówimy Ci o bezinteresowności i łasce.  
Kto Ci powie o Twojej piękności?  
Bo piękny jesteś, Panie, jak szept powietrza nieuchwytna jest Twa czułość.  
Jak wiatr od morza nieodparty jest dech Twej miłości.  
Ale przyciągasz tylko tych, co chcą iść za Tobą.  
Uwodzisz tylko tych, co dają się kochać.  
Z głębi serca lub skrajem warg  
Jak umiemy, mówimy:  
„Kocham Cię”. *(Pierre Talec)**

Ale życie kapłańskie, tak jak każde życie ludzkie, to nie tylko fascynacja i entuzjazm, ale także szara codzienność. W pierwszym czytaniu słyszymy o zmienności naszych uczuć i postaw: „Miłość wasza podobna do chmur na świtanie albo do rosy, która prędko znika”. Dlatego potrzebujemy, aby Bóg ciosał nas słowami proroków, potrzebujemy wysiłku i starań, aby Boże światło mogło w nas zabłysnąć. Trzeba

wciąż powstawać z upadków, by poznawać Boga i kochać: Boga i ludzi. „Dołożmy starań, aby poznać Pana”.

*Panie, dla Twego Królestwa  
Jak Ty mówiłem: nie mogłem przemilczeć podłości.*

*A potem, podobnie jak Ty, zmilczałem, bo nieraz trzeba zamilczeć,  
Nie otworzyłem ust przed głupotą, nie chciałem zgorszyć słabego,  
Lecz nie usiłowałem usprawiedliwić wszystkiego.  
Wyrzekłem się ostatniego słowa, dla Ciebie...*

*Dla Twojego Słowa powiedziałem „tak” i prawda mnie wyzwoliła,  
Powiedziałem „nie” i dostałem za swoje...  
Odważyłem się i kamienie krzyknęły...*

*Dla Ciebie wyrzekłem się, nie wszystkiego, ale przecież...  
Utraciłem, nie wszystko, ale przecież...  
Krzyż znalazłem, ale nie tylko...  
Drogę. Prawdę. Życie. (Pierre Talec)*

W szarej codzienności, a zwłaszcza kiedy bardziej człowieka „przyciśnie”, jedynym oparciem jest nadzieja.

Jak Abraham, o którym mówi drugie czytanie, że „wbrew nadziei uwierzył nadziei”, uwierzyłeś Stasiu nadziei i wykonałeś krok w ciemność. I wciąż będziesz musiał kroczyć naprzód jakby w ciemności - często nie wiedząc, na czym oprzeć nogę - choć w górze świeci potężne, porywające światło. Ale dopiero po postawieniu kroku będziesz wiedział, że droga jest dobra i pewna; a każdy następny krok - to znów próba nadziei.

Życzę Ci, księżo Stasiu, byś był człowiekiem nadziei. Żebyś był pewien, że Duch Święty działa w Kościele i w Tobie: Duch Mocy, Miłości i Mądrości.

Żebyś doświadczał w swym życiu potęgi Ducha Świętego.

Żebyś wzrastał w jedności z Kościołem i poprzez coraz głębszą jedność z Kościołem i dzięki temu nigdy nie był samotny.

*Piękny Kościele Chrystusowy...  
Umiłowany od zawsze, miłości od Początku.  
Idziesz ze Słowem, przychodzisz od Ducha, przeznaczasz nas Ojcu,  
Zgromadzasz nas jako braci.*

*Kościele ludzki, Kościele świata, Kościele rzeczywisty,  
Kiedyś będziesz bez plamy, zmarszczki i skazy?*

*Piękny Kościele powszechny wierzę, żeś piękny,  
Boś zawsze i jednocześnie  
Źródłem świętości w głębi naszych grzechów,  
Źródłem jedności wśród naszych zachcianek,  
Źródłem powszechności wśród naszych różnic,  
Fundamentem, Źródłem Apostołów  
Pośród tak biednych ludzi.*

*Wierzę w Kościół, który Bóg ukochał.  
O piękny Kościele ludzi,  
Piękny Kościele Chrystusowy! (Pierre Talec)*

Życzę Ci także, byś był człowiekiem wdzięczności, człowiekiem, który żyje wdzięcznością, czyli radością w Bogu i tą radością obdarowuje bliźnich.

*Jak dobrze, Panie, móc Ci dziękować,  
Za dar Twojego Ducha, dotrzymaną obietnicę Jezusa!*

*Duchu Boży, jak dobrze móc Cię wzywać  
Twoim Imieniem: Duchu Prawdy – Imieniem danym przez Jezusa!*

*Duchu Prawdy, Duchu Jedności, ten sam Duchu...  
Podsuń nam słowa ludzkie, chcemy Ci dać nasze słowo, słowo Jedności!*

*Duchu wszelkiej radości, Źródło naszej wiary,  
Świadczysz o swej obecności znakami Nadziei.*

*Składamy Ci dzięki:*

*Za smak jedności, objawienie Twego pobliza ;  
Za ogień w naszych sercach, nadzieję na lepszy świat;  
Za tyle miłości, może nigdy nie ujawnionej,  
Która przez Ciebie może się stać  
Ziarnem Pokoju!* *(Pierre Talec)*

**Ks. Marek Szumowski**

---

## **Koralowy Jubileusz 35 lat kapłaństwa ks. dr Marka Szumowskiego**

Dostojny Jubilacie!



Drogi Księżu Marku!

W miesiącu czerwcu tego roku będziemy świętować Twój jubileusz – 35 lat sakramentalnej posługi kapłańskiej. Każdy jubileusz ma dwa aspekty. Pierwszy to spojrzenie wstecz, na okres miniony. Drugi to spojrzenie w przyszłość. Pierwszy daje szansę dziękczynienia za to wszystko co się w Twoim życiu wydarzyło. Drugi daje szansę ufego zawierzenia. Pierwszy aspekt jubileuszu jest dla nas okazją do dziękowania Bogu i Tobie za Twoje kapłaństwo, za to, że odpowiedziałeś Bogu *fiat* na Jego wezwanie.

Pamiętam ognisko po Twojej Mszy Świętej Prymicyjnej w Aninie. Potem rozpocząłeś służbę w parafii NMP Wspomożenia Wiernych w Zalesiu Dolnym. Dalsze lata wypełniła służba młodzieży akademickiej, małżeństwom (spotkania małżeńskie), akademickiej służbie zdrowia, Odnowie w Duchu Świętym, siostrom św. Matki Teresy, Caritas i wreszcie Rodzinie Rodzin, z której wyrosłeś. Znalazłeś czas i siły aby poprzez przygotowanie pracy doktorskiej opisać duszpasterstwo akademickie. Znalazłeś czas na wykłady dla studentów i na dzielenie się dobrą nowiną poprzez publikacje. Znalazłeś wreszcie czas na wielbienie Boga muzyką i śpiewem (wszak wywodzisz się z Heroldów). Wybacz, że w tym wyliczaniu rozmaitych dziedzin Twojej służby Bogu i ludziom z pewnością nie o wszystkim wiem, nie wszystko potrafiłem

dostrzec. Za te 35 lat kapłaństwa przyjmij księżę Marku od całej Rodziny Rodzin z głębi serc płynące podziękowanie.

Jednocześnie, patrząc ufnie w przyszłość chcemy Ci, Kochany Księżę Marku, życzyć łaski świętości. Łaski świętości dla Ciebie i w świecie, który tak potrzebuje wspaniałych, świętych kapłanów. Pan Bóg zsyła na Ciebie krzyż choroby. Modlimy się o Twoje uzdrowienie, szturmujemy niebo, ale nie wiemy jakie są Boże plany. Łączymy się z Tobą w modlitwie, którą tak pięknie wyraziłeś słowami drugiej stacji drogi krzyżowej – Pan Jezus bierze krzyż: „Krzyż - to brzemię, ciężar, trud. Często rzeczywistość krzyża kojarzy nam się z czymś najtrudniejszym: z cierpieniem, chorobą, śmiercią. Panie Jezu, nie proszę Cię, byś mi zesłał cierpienie, bo nie wiem, czy będę umiał je znieść. Ale jeśli nie mogę prosić o cierpienie jako dar, to przynajmniej proszę Cię o łaskę, żebym mógł je dobrze przyjąć i owocnie wykorzystać ofiarując za innych, kiedy Ty w swej mądrości i miłości dopuścisz je na mnie”.

Matko Boża – uzdrowienie chorych - otaczaj nieustanną opieką naszego Jubilata. Sługo Boży, Prymasie Tysiąclecia, uproś dla Księdza Marka cud uzdrowienia i wspieraj go na drodze do świętości.

*Sursum corda! Deo Gratias!*

**W imieniu Rodziny Rodzin**

*H. Bromatowski*

---

## PODZIĘKOWANIE

W ubiegłym roku wybrałam się na „Wakacje z Bogiem” Seniorów do Collegium Marianum w Wadowicach na Kopcu, które trwały od 5 do 15 września.

Spotkała mnie tu niesamowita przygoda. Teraz, po czasie myślę, że tak miało być, takie było zrządzenie Boże.

Otóż dzień przed powrotem do domu, wysiadając z autobusu, zrobiłam chyba dwa czy trzy kroki – potknęłam się, upadłam i nie mogłam wstać, bo czułam silny ból nogi. Rozglądałam się, a tu zatrzymuje się Pogotowie Ratunkowe – akurat przejeżdżali. Panowie w czerwonych serdakach podeszli do mnie i zabrali do karetki, jedziemy. W szpitalu w Wadowicach po prześwietleniu słyszę – złamanie i przewożą mnie na oddział!

W czwartek 17 września zrobili mi operację, bo było złamanie przykrętarzowe, to jest złamanie uda przy biodrze. Wstawili mi żelastwo i sześć śrub.

Dalej potoczyły się losy tak, jak bywa w takiej sytuacji.

## Wielebny Księżę Marku!

Ze wzruszeniem i wdzięcznością wspominam czas, kiedy mi tak bardzo Ksiądz pomógł po moim wypadku. Nie wiem jak mam dziękować za przyjazd do mnie i po mnie do szpitala, za piękne Msze Święte u mnie w domu, za zabranie mnie w dniu Święta Patronalnego Rodziny Rodzin - Niedzielę Świętej Rodziny – na Łazienkowską.

Za wszystko – dziękuję, dziękuję, dziękuję.

Bogu niech będą dzięki za moc księdza powołania, że ksiądz jest wśród nas w Rodzinie Rodzin

Szczęść Boże!

**Halina Ślaska**

Dziękuję również Pani Stasi Wasilewskiej i Państwu Jadwidze i Ryszardowi Gołębińskiemu za przyjazd do mnie do szpitala, jak również wszystkim Paniom i Panom, którzy modlili się w mojej intencji.

Za wszystko - bardzo - bardzo dziękuję.

Chwała Bogu!

**Halina Ślaska**

## O APOSTOLSTWIE

*Szymon Piotr powiedział do nich: Idę łowić ryby. Odpowiedzieli mu: Idziemy i my z tobą. Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili. A gdy rano zaświtało, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. A Jezus rzekł do nich: Dzieci, czy macie co na posilek? Odpowiedzieli Mu: Nie. On rzekł do nich: Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie. Zarzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć. Powiedział więc do Piotra ów uczeń, którego Jezus miłował: To jest Pan! Szymon Piotr usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie wierzchnią szatę - był bowiem prawie nagi - i rzucił się w morze. Reszta uczniów dobiła łodzią, ciągnąc za sobą sieć z rybami. Od brzegu bowiem nie było daleko - tylko około dwustu łokci. A kiedy zeszli na ląd, ujrzeni żarzące się na ziemi węgle, a na nich ułożoną rybę oraz chleb. Rzekł do nich Jezus: Przynieście jeszcze ryb, któreście teraz ułowili. Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął na brzeg sieć pełną wielkich ryb w liczbie stu pięćdziesięciu trzech. A pomimo tak wielkiej ilości, sieć się nie rozerwała. Rzekł do nich Jezus: Chodźcie, posilcie się! Żaden z uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: Kto Ty jesteś? bo wiedzieli, że to jest Pan. A Jezus przyszedł, wziął chleb i podał im - podobnie i rybę. (J 21,3-13)*

Redaktor Ewangelii według św. Jana umieszcza powyższy tekst w drugim zakończeniu Ewangelii. Jezus już zmartwychwstał, zwyciężył śmierć i przywrócił nam dziecięctwo Boże, a obwieszczając: *odchodzę do Ojca Mojego i Ojca waszego*, uświadomił nam, że mamy otwartą drogę do domu Ojca. Potem uroczyście spotkał się z apostołami w wieczerniku i przekazał Kościołowi władzę odpuszczania grzechów, która jest kluczowa dla jednania ludzi z Ojcem. Na koniec zapewnił jeszcze, że czerpanie z obecności Zmartwychwstałego jest dostępne nie tylko tym, którzy Go widzieli, ale także wszystkim żyjącym później, którzy *nie widzieli a uwierzyli* i na tym kończy się Ewangelia Janowa w swoim pierwotnym kształcie. Wkrótce jednak dołączono do niej jeszcze jedno opowiadanie o ukazaniu się Zmartwychwstałego, które zawiera pouczenie o zasadniczym znaczeniu dla działalności apostołskiej Kościoła. Zajmiemy się tylko pierwszą częścią tego opowiadania: cudowny połów ryb w nowej rzeczywistości – po zmartwychwstaniu.

W tej nowej rzeczywistości wiadomo już, że Piotr i Apostołowie zostali powołani do łowienia nowych ryb - ludzi i oto widzimy, jak zaczynają oni swoją działalność apostołską. Jednak u jej początku od razu spotyka ich niejako niepowodzenie – łowią całą noc i nic nie mogą złowić. Jezusa nie ma, sieć jest pusta, a cały wysiłek daremny. Co więc robić? Czyżby apostołstwo było daremne? Ale oto nagle jakiś człowiek staje na brzegu i woła do nich z ojcowską troską: *Dzieci, czy macie co do jedzenia?* Odpowiedź jest krótka: *Nie!* Nie mamy ryb, nie mamy naszego Mistrza, nie mamy żadnych apostołskich sukcesów. I wtedy pojawia

się wskazówka: *zarzućcie sieć!* Kiedy, gdzie? Teraz. Tu, gdzie jesteście. Dokładnie po prawej stronie łodzi. Kiedy to wykonają, sytuacja całkowicie się odwróci: wreszcie nałapią ryb, nałapią ich mnóstwo, aż sto pięćdziesiąt trzy. Dlaczego akurat tyle?

Skoro ryby w piotrowej sieci oznaczają ludzi, którzy wchodzi do Kościoła, to pełna ich sieć będzie całą, wielką wspólnotą, a użyta liczba określa tę wspólnotę w sposób symboliczny. Bardzo prawdopodobne jest, że w środowisku uczniów związanych z Janem, ze względu na prześladowania, wypowiadano się w sposób symboliczny. Takich symbolicznych sformułowań zapisano wiele przede wszystkim w Apokalipsie. Według żydowskiej gematrii każde wyrażenie hebrajskie miało swoją wartość liczbową, a wartość sto pięćdziesiąt trzy miało na przykład wyrażenie *kahal hahawa* - wspólnota miłości, stanowiące określenie Kościoła, zresztą bardzo zgodne z duchem Ewangelii janowej. Piotrowi więc udało się zapełnić sieć stu pięćdziesięciu trzema rybami, czyli zgromadzić w jedno wspólnotę miłujących się chrześcijan.

Wczytując się w tekst zauważamy, że ten „sukces” Piotra możliwy był nie wtedy, gdy on sam podejmował decyzję: *idę łowić*, gdy sam decydował, kiedy i gdzie zarzuci sieć. Piotr zgromadził Kościół dopiero wtedy, gdy podjął aktywność apostołską na słowo Tego, którego choć nie rozpoznał, to jednak usłyszał i posłuchał. I dopiero ten sukces apostołski pozwolił mu Go rozpoznać i odczuć Jego obecność. Zmartwychwstałego w świecie rozpoznaje się po tym, że Kościół rozwija się pod względem miłości - zarówno liczebnie, jak i w sercach poszczególnych osób.



Apostolstwo ze swej zasady nie może być dziełem ludzkim. Jeżeli sobie zamyślę: jestem uczniem Jezusa, On nakazał mi iść i głosić Ewangelię, opracowuję sobie plan i będę próbował działać - jeśli tak postąpię, czeka mnie niepowodzenie. Apostolstwo jest owocne tylko wtedy, gdy dokonuje się na Słowo Jezusa i stanowi spełnienie Jego wskazań - idę, dokąd mnie posyła, głoszę i to, do czego mnie inspiruje, *nastaję w porę nie w porę*, dokładnie wtedy, kiedy On mówi i tam, gdzie On mi wskazuje - z prawej strony łodzi Kościoła, a nie z lewej. Właśnie tak! Apostolstwo jest dziełem Zmartwychwstałego. To On napełnia sieć, ponieważ tylko On potrafi dotrzeć do ludzkich serc i wzbudzić w nich wiarę. Im bardziej głosiciel Ewangelii chce robić coś sam, tym większy czeka go zawód. Zaś im bardziej apostoł nasłuchuje wezwania Zmartwychwstałego, pragnie spotkania z Nim i zjednoczenia, przyjmowania od Niego darów, tym większe owoce stają się jego udziałem. A sprawca tych owoców jest Zmartwychwstały, którego najpierw trzeba usłyszeć, potem rozpoznać, a w końcu połączyć się z Nim na brzegu, przy ogniu. W Kościele najważniejsza jest pokorna współpraca ze Zmartwychwstałym. Nie ma niczego ważniejszego.

Rodzi się jednak problem, że nie widzę Jezusa w Kościele. Co z tego, kiedy dociera do mnie Jego głos, który jest głosem ludzkim, głosem nieznanego, głosem kogoś z ludzi w Kościele. Jak w Emaus, tak i tu Jezus mówi przez kogoś, kogo widzimy, ale nie wiemy, że to On. Jego słowo wzywa do współpracy, do zarzucenia sieci i jeśli to uczynię, nagle pojawiają się znaki - objawia się obecność Jezusa i spływają od Niego

wielkie, dające owoce dary. W Kościele zawsze jest obecny ktoś wrażliwy na te znaki, jakiś Jan - człowiek ducha, który wie, że stojący na brzegu to Pan. Jan dzieli się z Piotrem, który jest mniej wrażliwy na znaki, ale bardziej ma naturę przywódcy, on pierwszy rzuca się w morze. Obu łączy jedna miłość do Zmartwychwstałego, którego chętnie słuchają. Kościół składa się z Apostołów, którzy mają charyzmat Piotra bądź charyzmat Jana. Te dwa charyzmaty uzupełniają się i pozwalają Kościołowi trwać i działać. To działanie Kościoła wyraża się w tym, że Piotr płynie przez morze pierwszy, a za nim płyną w łodzi inni Apostołowie, ciągnąc za sobą sieć pełna ryb - wspólnotę miłości. Na nich wszystkich czeka Zmartwychwstały - już jest na drugim brzegu, ale ma gotowy pokarm i nie trzeba Go pytać, kim Jest. To się czuje i wie - bo się to przeżywa.

Na tym drugim brzegu zostaje zaspokojony wszelki głód całej wspólnoty miłości. Charakterystyczne jest, że Apostołowie i Zmartwychwstały jedzą tam ten sam pokarm, łączy ich wspólnota tego samego życia. Z jednej strony Zmartwychwstały pokazuje im kim jest - że jest tym samym Jezusem, co dawniej. Ale z drugiej strony pokazuje On, kim są oni - że i w nich też coś się zmieniło przez Jego zmartwychwstanie, że mają jakiś nowy wymiar życia, są jakoś podobni do Niego - Zmartwychwstałego. Są z Nim zjednoczeni i tylko to zjednoczenie umożliwia apostołstwo. Nic innego. *Bo beze Mnie nic uczynić nie możecie.*

*Jan Ogrodzki*

*Moim przyjaciółom - kapłanom tekst ten dedykuję.*

---

## **Prymas Tysiąclecia !**

### **ODPOWIEDZIALNOŚĆ – OBOWIĄZKI – PRAWA W ŻYCIU NARODU**

Jeżeli kiedy, Dzieci Boże, uświadamiamy sobie, że istnieje ta przedziwna, wielka i trwała pomoc „danej ku obronie Narodu naszego” Bogurodzicy, Pani Jasnogórskiej i Królowej Polski, to szczególnie w tych czasach. Są one, jak wiecie, wyjątkowo trudne, ciężkie i wymagają przede wszystkim spokoju, równowagi, roztropności i odpowiedzialności za cały Naród polski. (...) **Pamiętajmy jednak, że skuteczna obrona Narodu przez Matkę Najświętszą wymaga też i naszej współpracy.** Obrona, na którą liczymy w ostatecznej chwili, nie może oznaczać biernego

oczekiwania, aż przyjdzie nam pomoc z nieba. Aby zasłużyć na tę obronę Najświętszej Pani, **trzeba wypełniać obowiązki dnia każdego** - obowiązki, które spoczywają na każdym człowieku, na każdej rodzinie, na naszym życiu społecznym i zawodowym. Im doskonalej - świadomości odpowiedzialności za Naród - wypełniamy swoje codzienne zadania, tym prawa nasze są bardziej uzasadnione, ugruntowane i w imię tych praw możemy stawiać wymagania. Ale nie inaczej! (...)



**Jeżeli budzi się w nas świadomość odpowiedzialności za Naród, to musi się z tym wiązać poczucie odpowiedzialności za życie każdego z nas, za życie naszej rodziny, całego Narodu i Państwa.** Z tym wiąże się poczucie obowiązków, które są do wypełnienia, z tym też wiązać się będzie poczucie praw, które zyskujemy w codziennym życiu. (...)

Obowiązek poszanowania porządku religijno-moralnego ciąży na nas wszystkich, na każdym z nas, na całym Narodzie i na władzach, które na tym etapie wzięły odpowiedzialność za rozwój życia narodowego i zabezpieczenie należytego korzystania z wolności uzyskanej dla dobra naszej Ojczyzny.(...)

**Musi w naszym życiu narodowym istnieć prymat rodziny.** Jeżeli istnieje prymat rodziny w społeczeństwie, jeżeli w rodzinie jest prymat życia, w takim razie całe życie nasze gospodarcze, codzienny wysiłek, całe życie społeczne musi być ukierunkowane ku rodzinie.

Z prymatem rodziny, z prymatem życia i ładu ekonomicznego wiąże się inne zadanie rodziny - wychowanie w narodzie, wychowanie osobiste i społeczne czyli takie wychowanie młodego Polaka, aby wchodził on w życie publiczne, społeczne i zawodowe w poczuciu przede wszystkim swoich obowiązków, które ma do wykonania, oraz poczuciu praw, które posiada w Ojczyźnie. (...) Trzeba chronić rodzinę od wszelkich eksperymentów wychowawczych i społecznych, by przywrócić pokój w ognisku domowym. Trzeba wstrzymać od wszystkiego, co podważa ustalony byt rodziny.(...)

**Polacy są potrzebni na tej ziemi,** która Opatrzność Boga wyznaczyła nam od wieków. **Ale z tym łączy się nasza odpowiedzialność za to miejsce,** za jego należyte uporządkowanie, za owładnięcie go – „**Czyńcie sobie ziemię poddaną**” i za jego owocowanie, zarówno w wymiarze domowym jak i międzynarodowym. **Wtedy będzie równowaga polityczna. Jakże wielka jest więc odpowiedzialność za nasze tutaj miejsce i za wypełnianie wszystkich obowiązków, które ciąży dziś na Narodzie polskim.** Abyśmy jednak mogli wypełnić swoje zadanie, niezbędna jest suwerenność narodowa, moralna, społeczna, kulturalna i ekonomiczna! Każdy naród pracuje przede wszystkim dla siebie, dla swoich dzieci, dla swoich rodzin, pracuje dla swoich obywateli i dla własnej kultury społecznej. A chociaż dzisiaj tak jest, że pełnej suwerenności między narodami powiązanych różnymi układami i blokami nie ma, to jednak są granice dla tych układów, granice odpowiedzialności za własny naród, za jego prawa, a więc i za prawo do suwerenności.

Wszystko zamyka się w granicach odpowiedzialności za własny Naród. Ważne jest więc uświadomienie sobie obowiązków osobistych i rodzinnych, domowych, społecznych zawodowych, religijnych, chrześcijańskich i katolickich. To wszystko razem tworzy całość obowiązków i praw. **Oto zwięzły i krótki rachunek sumienia narodowego.**

*Jasna Góra, 26 sierpnia 1980 r.*

*Stefan Kardynał Wyszyński*

## **Informacja o aktualnym stanie spraw Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin**

Dnia 12 kwietnia 2010 r. Sąd Rejonowy, do którego złożony został wniosek o zarejestrowanie Stowarzyszenia w Krajowym Rejestrze Sądowym (KRS), przesłał nam postanowienie w którym zobowiązał do dokonania zmian w tekście statutu uwzględniających uwagi jakie do statutu złożył Prezydent m. st. Warszawy, który jest organem nadzoru nad Stowarzyszeniem. W tym celu sąd polecił zwołać zebranie założycieli Stowarzyszenia dla uchwalenia zmian w statucie.

Uwag do statutu było kilka, z których najistotniejsze znaczenie miało żądanie wyraźnego wyodrębnienia w Stowarzyszeniu organu kontroli wewnętrznej. Wszystkie wymagane zmiany zostały do statutu wprowadzone, w tym także postanowienia o Komisji Rewizyjnej. Statut ze zmianami uzyskał akceptację ks. Arcybiskupa Kazimierza Nycza Metropolity Warszawskiego. W dniu 8 maja odbyło się zebranie założycieli Stowarzyszenia, na które przybyło około 30 osób w tym 25 członków założycieli. Na zebraniu zostały zaakceptowane zmiany wprowadzone do statutu i przyjęty tekst jednolity statutu po zmianach. Dokonano też wyboru Komisji Rewizyjnej, w skład której weszli: pan Wojciech Bobrowski jako Przewodniczący Komisji Rewizyjnej oraz panowie Ryszard Gołębiowski i Zdzisław Szymański, jako jej Członkowie.

W dniu 11 maja poprawiony statut wraz z pozostałymi wymaganymi dokumentami został złożony w sądzie. Tym samym udało się dotrzymać 30-dniowego terminu, jaki wyznaczył nam sąd na dokonanie zmian w statucie.

Obecnie oczekujemy, że statut zostanie bez uwag zaakceptowany przez Prezydenta m. st. Warszawy, a następnie przez sąd, który dokona wpisania Stowarzyszenia do KRS. Z chwilą wpisania Stowarzyszenia do KRS, nabędzie ono osobowość prawną (na gruncie prawa państwowego) i może rozpocząć działalność.

*K. Bromatowski*

## OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

### TERMINY STAŁE:

#### **wtorki (co dwa tygodnie)**

- godz. 20.00 - Spotkania grupy M.B. Niepokalanej na Łazienkowskiej

#### **środy**

- godz. 17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
- godz. 18.00 Msza Święta

#### **piątki II i IV**

- godz. 19.45 spotkania grupy św. Józefa

#### **III niedziela miesiąca**

- godz. 16.00 - Grupa Młodych Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej rozpoczęcie Mszą Świętą. Zapraszamy też z małymi dziećmi.

Kontakt: Nell i Wojtek: 0 603 226 406

#### **IV niedziela miesiąca**

- godz. 10.00 spotkania dzieci szkoły podstawowej
- spotkania młodzieży gimnazjum i liceum
- spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie grupy M.B. Wychowawczyni

### OKOLICZNOŚCIOWE:

**30 maja** – ks. Feliks zaprasza do Choszczówki od godz. 13 na imieninowe dziękczynienie i Dzień Dziecka.

**O godz. 15 Msza św.**.. Rozmowy Przyjacielskie. „Małe co nieco” – do jedzenia. Ciasta, napoje i owoce do wspólnego stołu mile widziane.

**Nabożeństwo Czerwcowe** – procesja Eucharystyczna. Zamiast kwiatów „grosiki” na wakacje dla rodzin w potrzebie

**O godz. 18 .Msza św.** w Archikatedrze św. Jana w intencji ks. Marka Szumowskiego

**5, 6 czerwca** - Dni Dziękczynienia z uroczystością beatyfikacji ks. Jerzego Popiełuszki

**15 czerwca** – 35-lecie kapłaństwa ks. Marka Szumowskiego

**16 czerwca** – w środę o godz. 18 Msza św. w intencji Jubilata, od godz. 17 Adoracja Najświętszego Sakramentu

**20 czerwca Niepokalanów** – zakończenie pracy rocznej Rodziny Rodzin - godz. 10 Msza św. w Bazylice Niepokalanów Poczęcia NMP

**Serdecznie zapraszamy!**

### **OŚRODEK RODZINY RODZIN**

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa  
tel./fax. (22) 621 02 82

e-mail: [xmarekszumowski@wp.pl](mailto:xmarekszumowski@wp.pl)  
ks. Marek Szumowski 0-608 441 508;  
0 22 654 64 62

### **BIULETYN RODZINY RODZIN**

Redakcja: Grupa św. Józefa  
Jacek Nitka: [jaceknitka@op.pl](mailto:jaceknitka@op.pl)

Małgorzata Kowalik:  
[malgorzatakowalik2@gmail.com](mailto:malgorzatakowalik2@gmail.com)

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

### Od redakcji:

Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.

Teksty prosimy przekazywać do opiekunów grup albo przysyłać na adresy poczty elektronicznej e-mail do redakcji.